

## **„Bogowie mediów” atakują**

Wunderwaffe dziennikarzy związanych z Gazetą Wyborczą, czyli tzw. „obywatelskie nieposłuszeństwo” nie zapowiada jeszcze „zmierzchu bogów”, (jak świetnie to ujął w swym dokumentalnym artykule „Piórem bronili agentów” Paweł Siergiejczyk, Nasza Polska nr 12). „Bogowie mediów” czują się dobrze, zwierają szyki i kontratakują, by z jeszcze większą zajadłością negocjować niewygodną dla nich codzienną rzeczywistość IV RP.

Uczestniczyli ostatnio w dyskusji zorganizowanej w redakcji Rzeczypospolitej. „Lustracja to element budowania państwa strachu, państwa szantażu” (Tomasz Lis). „Dla mnie agenturalna przeszłość nie jest najważniejszym kryterium wiarygodności” (Jacek Żakowski). „Nie odpowiada mi takie prowadzenie lustracji, że ci, którzy wtedy się uwikłali są grzesznikami i dziś nie mają prawa uczestniczyć w życiu publicznym” (Katarzyna Kolenda-Zaleska). Trzeba przyznać, że przeciwnicy lustracji zachowują żelazną konsekwencję. Taką samą zresztą konsekwencję jak ci, którzy pierwsi wystąpili z zamiarem oczyszczenia Polski z agentury komunistycznej.

28 maja 1992 roku w Sejmie z apelem o lustrację wystąpił Janusz Korwin-Mikke. Zaskoczył tym nawet Antoniego Macierewicza, który wstrzymał się od głosowania. Co ciekawe, stosunek głosów „za” do „przeciw” był aż 186 do 15. Nie udało się próba złamania quorum przez Unię Demokratyczną i Kongres Liberalistów. Uchwała przeszła przez kompletne zaskoczenie. Jeszcze wtedy agentura bała się jawnie głosować przeciw

uchwale lustracyjnej. Oczywiście tuż po podniesieniu ręki na „tak” przystąpiła do kontrataku. Obalenie rządu Jana Olszewskiego miało przywrócić stan sprzed uchwalenia lustracji. Wina za kryzys w państwie obciążono prawicowy rząd, a Antoni Macierewicz realizator uchwały sejmowej stał się dla agentury symbolem „nienawiści i zła wszelkiego”. Od tego czasu minęło 15 lat dramatycznych zmagania i nieustającej troski o godność esbeka, o człowieczeństwo donosiciela, o dalszą spokojną przyszłość sługusa i sprzedawczyka komuny, nawet o chrześcijańskie miłosierdzie dla komunistycznego zbrodniarza. Był to okres permanentnego niepokoju o „etos” dawnego działacza podziemia, o „pamięć” nieugiętego dysydenta, zasłużonego działacza.

W 1996 roku trafił do Sejmu pierwszy apel w sprawie lustracji dziennikarzy. Podpisało się pod nim 36 dziennikarzy. Oto nazwiska: Teresa Bochwic, Rafał Brzeski, Mirosław Chojecki, Erazm Ciołek, Krzysztof Czabański, Marek Domagalski, Jan Dworak, Alina Grabowska, Maciej Iłowiecki, Piotr Jakucki, Jakub Karpiński, Wojciech Klewiec, Jacek Łęski, Amelia Łukasiak, Marek Markiewicz, Stanisław Michalkiewicz, Jacek Moskwa, Maciej Orłoś, Łukasz Perzyna, Jan Polkowski, Wojciech Reszczyński, Stanisław Remuszko, Agnieszka Romaszewska, Piotr Semka, Radek Sikorski, Maria Starkowska, Wojciech Starzyński, Andrzej Urbański, Aleksandra Zawłocka, Rafał A. Ziemkiewicz. Tuż przed złożeniem apelu do Sejmu, o czym informuje jeden z inicjatorów apelu red. Stanisław Remuszko, pięciu dziennikarzy

odmówiło podpisu: Bohdan Tomaszewski, Andrzej Mietkowski, Konstanty Gebert, Mieczysław Prószyński, Tomasz Łubieński, a redakcja Rzeczypospolitej wstrzymała opublikowanie apelu.

Po 12 latach, już pod innym naczelnym redaktorem, ta sama gazeta zaprosiła dziennikarzy do dyskusji pod tytułem: „Lustracja dziennikarzy, obywatelski obowiązek czy naruszenie prawa”. Lustracja wśród dziennikarzy, zdaniem redaktora naczelnego Pawła Lisickiego, podzieliła środowisko dziennikarskie. To nie prawda. Ten podział istniał od samego początku PRL-u. Dotyczy on istoty PRL, sowieckiej Polski, obcego tworu cywilizacyjnego jaki zaszczepiano nad Wisłą ale przede wszystkim dotyczy przyszłości kraju. Dziennikarscy przeciwnicy lustracji przyszłą Polskę widzą zupełnie inaczej niż pokolenia wychowane w wierności, ciągłości tradycji historycznej z II Rzeczypospolitą. Dzisiejsi antylustratorzy to obrońcy socjalizmu, socjaldemokracji, liberalizmu z „ludzką twarzą”, to zwolennicy postępowej Europy. Dla nas odbierających Polskę jako szczególny związek jej ludzi z Narodem, lustracja to szansa na oczyszczenie życia zbiorowego z kłamstwa i podwójnej moralności. To zbiorowa polska spowiedź po 60 latach komuny, po której musi przyjść czas pokuty i żalu za grzechy. W wolnej Polsce chcemy żyć jako wolni ludzie, w prawdzie.

Oczywiście w sprawie ustawy lustracyjnej wypowie się wkrótce Trybunał Konstytucyjny. Czy będzie orzekał przed upublicznieniem oświadczeń lustracyjnych całego swojego składu

sędziowskiego? Nie czuję niestosowności tego pytania.

Dyskusja przeciwników lustracji w redakcji Rzeczypospolitej to próba wciągnięcia nas w pseudo prawne zagadnienia (atak na wolność słowa i mediów, demokrację, prawa człowieka itd, itp.) kierowane w stronę ostatniej dziś instytucji mogącej oddalić lęki „bogów dziennikarstwa”.

Oczywiście są jeszcze instytucje Unii Europejskiej, czekają.

**Wojciech Reszczyński**

